Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi.	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.009.

Nr. 165. Środa dnia 23 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

Polska i sprawa gwarancji.

Dotychczasowy przebieg konferencji londyńskiej jest — dzięki pośrednictwu Ameryki — pomyślny. Główna trudność, jaką tworzy sprawa przyszłych sankcyj, została ujęta w formułę, która może uzyskać zgodę zarówno Francji, jak i Anglji. Poza wszelkiemi zresztą formułkami z ogromną siłą do zawarcia porozumienia pcha wszystkich uczestników obrad lęk przed skutkami, jakie pociągnęłoby za sobą rozbicie konferencji. I Francja i Anglja zdają sobie sprawę, że jeśli się już zaryzykowało konferencję, to za wszelką cenę należy ją doprowadzić do pomyślnego końca. W razie bowiem wyniku ujemnego Europa znalazłaby się w położeniu dużo gorszem, niż obecne, stosunek Francji do Anglji uległby zaostrzeniu, żywioły rewolucyjne podniosłyby głowę.

W razie pomyślnego wyniku obrad nastąpi niezawodnie konsolidacja politycznego i ekonomicznego stanu Europy. Jednak my Polacy nie powinniśmy oddawać się z tego powodu przesadnemu optymizmowi. Trudności bowiem, na jakie napotyka dotąd nasz stosunek do Niemiec, wcale się przez porozumienie reparacyjne nie pomniejszą.

Raczej stanie się przeciwnie. Spłata rat reparacyjnych łącznie z oddaniem niemieckich kolei i Banku Emisyjnego pod zarząd konsorcjów międzynarodowych osłabi wprawdzie przygotowania wojenne Niemiec, ale równocześnie ożywi ich aktywność dyplomatyczną. Po załatwieniu sprawy odszkodowań będą Niemcy mogły występować na terenie międzynarodowym z dużo większą siłą, gdyż opuszczą wreszcie kompromitującą ławę, na której zasiadały dotąd jako nierzetelny dłużnik przed sądem świata. Będą mogły zyskiwać przyjaciół i sojuszników. I oczywiście zostaną przyjęte do Ligi Narodów, gdze im lord Parmoor zgóry przeznacza miejsce w Radzie Ligi.

Rozpocznie się zatem odbudowa potęgi niemieckiej, podobna do tej, jaka nastąpiła po roku 1807. Niemcy liczą dzisiaj około 65 miljonów ludzi przy 40 miljonach Francuzów. Przemysł i handel niemiecki znajdują się w pełnym rozwoju. Czy swej niezależności, siły i bogactwa Niemcy nie zużyją na przygotowanie nowej wojny? Nie myślimy o przygotowaniach zbrojnych, ale o przygotowaniu politycznem i gospodarczem. Kto zna historję, charakter i obecne nastroje Niemiec, ten odpowie na to pytanie napewno twierdząco. I doda również, że kierunek natarcia niemieckiego prowadzić będzie przeciw Wschodowi, t. j. przeciw Polsce.

Nie ulegnie więc wcale załagodzeniu sprawa gdańska, ale będzie się zaostrzać. Praca nad utrzymaniem fortecy niemieckiej w Prusiech Wschodnich i tępieniem tam żywiołu polskiego będzie prowadzona ze wzmożoną tysiąckrotnie energją, trudności w sprawie optantów, kolonistów i mniejszości niemieckiej będą się mnożyć bez końca. Na G. Śląsku walka będzie jeszcze gwałtowniejsza. Słowem, rozpocznie się walka z Polską na całym froncie. Dotąd napór Niemiec czuliśmy dość słabo. W przyszłości będzie on stokroć silniejszym i skuteczniejszym.

Sytuacja stałaby się dla nas znacznie korzystniejszą, gdyby Polska została objęta Traktatem Gwarancyjnym francusko-angielskim. Wówczas polski front stałby się dla Niemiec równie twardym i solidnym, jak front zachodni. Anglja gwarantując Polskę przed napaścią Niemiec, hamowałaby zarazem ich intrygi i zabiegi antypolskie i dążyłaby do wygładzenia stosunku polsko-niemieckiego. Wówczas bylibyśmy na zachodzie istotnie i wystarczająco zabezpieczeni. Być może, że stosunek polsko-niemiecki układałby się wówczas powoli w sąsiedzkie pokojowe współżycie.

Ale czy gwarancja taka jest możliwa? Czy Anglja zechce się angażować w formalny sojusz z Francją i Polską? Dotąd odmawiała kategorycznie mimo starań Poincarego i hr. St. Aulaire w Londynie. Sprawa wyjaśni się po konferencji londyńskiej, gdy gwarancje wejdą na porządek dzienny dyskusji. Jedno jest pewnem, że jeśli Anglja zgodzi się tylko na traktat gwarancyjny z Francją i z Belgją bez Polski, to spełni się to, co pisał Poincare:

„Niemcy, jeśli będą pewne, iż natkną się na łączność Francji i Anglji, uzupełnioną współdziałaniem Belgji, nie będą dążyły do obalenia porządku ustalonego Traktatami Pokoju przez bezpośredni napad na jeden z tych trzech krajów. Zaczną one walkę gdzieindziej, usiłując wciągnąć w nią nas, ale bez pomocy Anglji. Czyż wojna w roku 1914 nie zrodziła się z zajścia bałkańskiego? Niemcy będą się starały o znalezienie powodów wytoczenia przeciw nam wojny, nadając sobie pozory obrony. Takby się stało naprzykład, gdyby napadły na Polskę, wiedząc dobrze, że my nie moglibyśmy ani na chwilę zgodzić się na zmniejszenie zabezpieczenia, które odbudowanie tego Państwa stanowi dla naszego bezpieczeństwa".

I spełni się także może to, co pisał ambasador francuski St. Aulaire o traktacie franko-angielskim:

„Można powiedzieć, że taki sojusz, w najlepszym razie, osłaniałby nas, jeśli nie przeciw nowemu Charleroi, to przynajmniej przeciw Sedanowi, ale nie osłaniałby nas przeciw Sadowie polskiej, która byłaby dla Niemiec najlepszem przygotowaniem Sedanu"...

Perspektywy to niewesołe, nie tylko dla Polski i Europy, ale i dla Anglji, której dobrobyt związany jest ściśle z pokojem europejskim. Może Anglicy kiedyś zrozumieją, że Polska jest kluczem sklepienia Europy i że z jej losem związany jest pokój, całość i dobrobyt Europy całej.

Rozwiązanie Rady m. i wprowadzenie komisarza rządowego w miejsce prezydenta nie jest spełnieniem wszystkich życzeń polskiej chrześcijańskiej ludności Krakowa. Pozostawienie przez województwo wiceprezydentów J. Sarego, K. Rollego i Dra Wielgusa na dotychczasowych stanowiskach stanowi oczywiste wykrzywienie intencji władz centralnych, którym — pozwalamy sobie twierdzić — zależało na zupełnem i gruntownem oczyszczeniu zarządu miasta i przerwaniu „kręgu interesów", łączących klikę liberalno-żydowsko-kahalną. Dlatego nie możemy wytworzonego stanu rzeczy przyjąć i uznać za możliwy do utrzymania przez okres, zanim nastąpią nowe wybory. Przeciwnie, szerokie koła polskiej, chrześcijańskiej ludności żądają stanowczo usunięcia wszystkich członków znienawidzonego prezydjum miasta, a wyrazem tego żądania będą niewątpliwie kroki, podjęte na terenie sejmowym.

Osoba komisarza rządu, który objął zarząd miasta, jest ludności Krakowa bliżej nieznaną. Wstrzymujemy się też na razie od określenia stanowiska i charakterystyki, wyrażając jedynie życzenie, aby czynami swymi dowiódł rychło, że potrafi niętylko stać na straży interesów miasta, ale również podoła wyrwać je z obecnego marazmu finansowego i społecznego i wprowadzić na drogę nowego wszechstronnego rozwoju.

Rząd obraduje nad budżetem na r. 1925.

Przewidziana dalsza wydatna redukcja urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) W prezydjum Rady ministrów, pod przewodnictwem premiera **Grabskiego,** odbyła się narada nad **budżetem na rok 1925.** Ustalono dwie zasady: **oszczędności i rozwinięcia wszelkich starań około utrzymania się w ramach budżetu. Nowe wydatki będą o tyle czynione, o ile o tęsamą kwotę inne będą skreślone.** Budżet na rok 1925 przewiduje **dalszą wydatną redukcję personalu urzędniczego,** a **uzyskane oszczędności będą obrócone na wydatki kresowe.** Nowe budowle będą dopuszczone tylko w tych wypadkach, gdzie **tego konieczność państwowa będzie wymagać.**

Wydatki inwestycyjne Ministerstwa kolei przewidziano na sumę **90 miljonów złotych.**

Senat rozpatruje budżet na r. 1924.

Warszawa. (Telef. wł.) Przez cały poniedziałek obradował Senat **nad budżetem 1924 r.** Dyskusja Senatu w odróżnieniu od Sejmu, stała na wysokim poziomie. Przemówienia były dłuższe. Tak n. p. **przez dwie godziny przemawiał p. Buzek (P. S. L.).** W mowie swej wyraził **również uznanie sen. Adelmanowi (Ch. D.) za pracowite przygotowanie referatu.** W dyskusji zabierali głos: sen. **Sanocki** (Z. L. N.), sen. **Szarski** (Ch. N.), **Körner** (żyd) i **Nowodworski** (Ch. D.), który żywą i na wysokim stopniu stojącą mowę wygłosił. Poddał on krytyce ostrej **system prowizorjów i sposób uchwalania budżetów.** Wykazał, że są właściwie dwa **budżety. Od siebie** zaś dodał, że jest jeszcze jeden budżet, wypływający z artykułu 5 ustawy skarbowej, który nadaje szerokie uprawnienia ministrowi skarbu. — Na tem dyskusję w dniu wczorajszym **przerwano.**

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wrócił premier Grabski ze Spały. Odbyta z Prezydentem Rzeczypospolitej konferencja **nie doprowadziła do żadnego wyniku.** Kandydatury p. Kucharzewskiego i p. Skrzyńskiego **nie znalazły uznania.**

Około południa czyniono starania, zmierzające do zatrzymania p. Zamoyskiego.

Groźba lokautu na G. Śląsku cofnięta.

PRZYGOTOWANIA DO NOWEGO TRYBU PRACY.

Katowice. (PAT.) W związku z rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej o przedłużeniu czasu pracy w hutach górnośląskich oraz w związku w interwencją komisarza demobilizacyjnego pracodawcy **cofnęli zapowiedziany lokaut i ogłosili we wszystkich przedsiębiorstwach następującą odezwę:**

Rząd wydał rozporządzenie, w myśl którego dla hut: żelaza, ołowiu i cynku na Górnym Śląsku może być zaprowadzone przedłużenie czasu pracy, gdyż komisja rządowa w swojej opinji o położeniu górnośląskiego przemysłu uznała za konieczne zwiększenie czasu pracy. Utrzymujemy nadal, że warunki co do czasu pracy wymienione w naszej odezwie z dnia 26 czerwca b. r., zgodne są ze wzmiankowanem wyżej rozporządzeniem rządu. Ażeby módz przygotować nasze zakłady do nowego czasu pracy, konieczne jest wstrzymanie w tym celu ruchu w przedsiębiorstwach począwszy od dnia 19 lipca do dnia 21 lipca włącznie.

Warszawa. (PAT.) Po powrocie komisji międzyministerjalnej, która pod przewodnictwem p. **Widomskiego**, sekretarza generalnego komitetu ekonomicznego Rady ministrów badała stosunki przemysłowe na Górnym Śląsku, odbyła się dnia 16 bm. konferencja pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego z udziałem przedstawicieli robotniczych związków zawodowych. **We czwartek dnia 17 bm.** toczyły się narady **z przedstawicielami przemysłowców górnośląskich**, a następnie z przedstawicielami związków robotniczych. **W piątek dnia 18 bm.** sytuacja w przemyśle górnośląskim była omawiana w prezydjum Rady ministrów.

W wyniku tych narad uznano konieczność przedłużenia czasu pracy w hutnictwie. Wobec tego dnia 18 bm. podpisane zostało przez ministra pracy i opieki społecznej rozporządzenie o przedłużeniu czasu pracy w hutnictwie górnośląskiem do 10 godzin. **Rozporządzenie to wydano na trzy miesiące; przewiduje ono możliwość odwołania go w każdej chwili** w razie zmiany obecnej ciężkiej sytuacji przemysłowej.

Natomiast przedłużenie czasu pracy w górnictwie, żądane przez związek przemysłowców, zostało odrzucone.

Katowice. (PAT.) Rozporządzenie Rady ministrów o wprowadzeniu 10-godzinnego dnia pracy w hutnictwie górnośląskiem w części województwa śląskiego zostało do wykonania powierzone **komisarzowi demobilizacyjnemu w Katowicach.** Wejście w życie tego rozporządzenia **nastąpiło niezwłocznie po jego ogłoszeniu.**

Niemcy będą zaproszone do Londynu.

Paryż. (PAT. Wolff.). Pisma londyńskie przyjmują, że **w następną środę Niemcy otrzymają zaproszenie na konferencję londyńską.**

WARUNKI NIEMIECKIE.

Wiedeń. (PAT.). „Sonn und Montagsztg." donosi z Berlina, że **warunki pod którymi Niemcy byłyby gotowe wziąć udział w konferencji londyńskiej są następujące: bezwarunkowe opróżnienie Zagłębia Ruhry w ciągu 6 miesięcy, zupełne zniesienie francusko-belgijskiej kontroli nad kolejami żelaznemi w obszarach okupowanych.**

Wiedeń. (PAT.) „Sonn und Montagsztg." donosi z Londynu, że na delegata Niemiec na konferencję londyńską jest upatrzony **dr. Meyer.**

NIEMCY WYTYKAJĄ BŁĄD KONFERENCJI.

Wiedeń. (PAT.). „Sonn und Montagsztg." otrzymało z berlińskiego urzędu zagranicznego informacje w sprawie najnowszej uchwały konferencji londyńskiej w kwestji uchybień Niemiec. Najnowsza ta uchwała konferencji londyńskiej jest **według urzędu zagranicznego w Berlinie, jednostronną zmianą traktatu wersalskiego.** W politycznych kołach niemieckich **ubolewa się nad tem, że komisja reparacyjna utrzymała prawa stwierdzania uchybień Niemiec, a nadto prawo ustanawiania sankcyj.**

W LONDYNIE ZAKOMUNIKUJE SIĘ IM JEDYNIE UCHWAŁY.

Londyn. (PAT.). W kołach zbliżonych do konferencji sądzą, że przedstawiciele Niemiec będą zaproszeni **jedynie celem wysłuchania decyzji powziętych na konferencji.**

Jak nastąpi opróżnienie Zagłębia.

Londyn. (PAT.). Jak donoszą dzienniki, **wniosek francusko-belgijski idzie w tym kierunku, że w ciągu 20 dni nastąpiłoby wojskowe opróżnienie zagłębia a następnie w ciągu dwóch miesięcy ogólna likwidacja administracji francusko-belgijskiej,** a to pod warunkiem, że plan Dawesa będzie zrealizowany. **Wyjątek stanowią tylko koleje,** gdzie na przyczółkach w Trewirze, Kolonji i Akwizgranie pozostałaby pewna ilość francusko-belgijskich kolejarzy do czasu wypełnienia przez Niemcy wszystkich warunków, poczem nastąpiłaby **stopniowa redukcja okupacji gospodarczej.**

Londyn. (PAT.) Podkomitet trzeciej komisji **ustalił zasady porozumienia warunkującego,** że skoro tylko rząd rzeszy uchwali ustawy niezbędne do zastosowania planu rzeczoznawców, **to władze francusko-belgijskie przeleją na organizacje, które będą określone później pobieranie na terenie okupowanym dochodów, które byłyby zaliczone na rachunek pierwszej raty należnej od Niemiec, zgodnie z zaleceniami sprawozdania Dawesa.**

HERRIOT ZADOWOLONY Z DOTYCHCZASOWYCH REZULTATÓW.

Paryż. (PAT.). Radjostacja w Paryżu rozesłała w związku z konferencją londyńską następujący komunikat: Nigdy układy między sojusznikami nie odbywały się w atmosferze **bardziej serdecznej** i nigdy też szczere wzajemne zrozumienie się nie ułatwiało bardziej dyskusji. Premier Herriot wyraża się z najwyższem uznaniem o trosce o sprawiedliwość ze strony delegatów brytyjskich, **którzy coraz lepiej zdają sobie sprawę z moralnych pobudek polityki francuskiej.**

POUFNE NARADY HUGHESA Z MACDONALDEM?

Wiedeń. (PAT.). „Sonn und Montagsztg." donosi z Paryża że Hughes oświadczył korespondentowi Matina w Londynie, że nie weźmie udziału w konferencji londyńskiej, **byłby jednak szczęśliwy, gdyby z okazji swego pobytu w Londynie mógł porozmawiać z ministrami angielskimi.** Gdyby delegaci do konferencji zapytali go o jego zdanie, chętnie zadośćuczyni temu żądaniu. Twierdzą, **że Hughes zaprosił Macdonalda na obiad do ambasady amerykańskiej i że Macdonald zaproszenie to przyjął.**

Rokowania angielsko-sowieckie

postępują pomyślnie naprzód.

Londyn. (PAT.) Po ukończeniu **dłuższej konferencji w Forreign Office Rakowski oświadczył** przedstawicielowi Reutera, że **poczyniono wielkie postępy na drodze do realizacji wielu spraw.** Rakowski wyraża nadzieję, że **bliskiem jest** uregulowanie **całokształtu spraw będących przedmiotem konferencji.**

Londyn. (AW.) Rakowski złożył oświadczenie, w którem wyjaśnia, iż tekst umowy handlowej z Anglją **jest już ustalonym** i w najbliższym czasie **będzie przedłożony do podpisania.** W innych sprawach ustalono ogólną formułę, w sprawach zaś, na które dotąd nie znaleziono wspólnej podstawy, jak np. tyczących się angielskiego mienia w Rosji oraz uregulowania kwestji majątku upaństwowionego mają się odbyć dalsze narady.

O pacyfikację Europy.

Macdonald występuje z inicjatywą zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT.) Macdonald wystosował do Ligi Narodów pismo, w którem **przedstawia tezę angielską dotyczącą projektu traktatu o wzajemnej pomocy, opracowanego w roku 1923 w Genewie.** Rząd angielski uważa, że projekt ten nie jest godny **zalecenia i podsuwa myśl zwołania konferencji przedstawicieli wszystkich rządów, któraby zajęła się opracowaniem projektu ograniczenia zbrojeń.**

AMERYKA WZMACNIA FLOTĘ PODMORSKĄ.

Ellwese. (PAT.) Według doniesień z Nowego Jorku **największa łódź podwodna Stanów Zjednoczonych licząca 113 m. długości i około 9 m. szerokości** została spuszczona na morze. W budowie znajduje się jeszcze 8 łodzi tegosamego typu.

Za przykładem Prus.

Akcja nacjonalistów bawarskich za ograniczeniem praw żydów.

Berlin. (AW.) Z Monachjum donoszą: Frakcja Völkische postawiła wniosek **ograniczający silnie prawa ludności żydowskiej w Bawarji.** Obecnie komisja konstytucyjna sejmu bawarskiego rozpoczęła nad tym wnioskiem obrady, jednak na wniosek przewodniczącego bawarskiej partji ludowej odroczyła decyzję na najbliższe posiedzenie, gdyż uchwała oznaczałaby zmianę konstytucji Rzeszy. **Wniosek Völkische idzie w kierunku wyeliminowania żydów z urzędów publicznych, ograniczenia liczby ich na wyższych uczelniach, wykluczenia od studjów wyższych żydów obcokrajowców oraz niedopuszczenia żydów do stanowisk nauczycieli w szkołach wyższych.**

Wzrost polskiego ruchu narodowego

w państwie niemieckiem.

Berlin. (AW.) Na walnem zebraniu **związków Polaków w Berlinie** delegaci poszczególnych dzielnic stwierdzili, że ruch narodowy **wśród Polaków w Niemczech wzrasta coraz bardziej.** W dzielnicy pierwszej górnośląskiej od czasu wyborów przechodzenie robotników polskich z szeregów niemieckich związków socjalistycznych **do związków zawodowych polskich wzmaga się gwałtownie.** W dzielnicy II. (Niemcy środkowo-północne), III. (Westfalja) i V. (pogranicza) **naród budzi się coraz więcej mimo najrozmaitszych przeszkód. Najbardziej trudne i uciążliwe jest położenie dzielnicy IV-tej (Prusy Wschodnie),** gdzie terror niemiecki oraz brak ludzi i pieniędzy są walce narodowej przeszkodą najcięższą. Zebraniem tem związek Polaków w Niemczech stwierdził **wielką organizacyjną i ideową łączność między wszystkiemi dzielnicami w walce o ducha narodowego ludności polskiej w Niemczech.**

Zbliżenie polsko-bałtyckie.

Wspólna konferencja ministrów spraw zagr.

Warszawa. (AW.) Kolejna konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i polskich odbyć się ma **w dniu 16 do 18 sierpnia** w Helsingforsie. Omawianą będzie umowa arbitrażowa i prawdopodobnie wspólna taktyka **na** najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów.

KONWENCJA KONSULARNA POLSKO-SOW.

Warszawa. (PAT.) Dnia 18 bm. została podpisana w Moskwie **konwencja konsularna między Polską a S. S. S. R.** Ze strony polskiej podpisali konwencję charge de affaires Wyszyński i Poznański, naczelnik wydziału departamentu konsularnego, ze strony rosyjskiej członek kollegjum komisarzy ludowych dla spraw zagranicznych **Kopp** oraz naczelnik wydziału tegoż komisarjatu **Stein.**

O JEDNOLITĄ USTAWĘ PRZEMYSŁOWĄ.

Warszawa. (PAT.) Dnia 19 bm. odbyła się ankieta w ministerstwie przemysłu i handlu w sprawie **jednolitej dla całego państwa ustawy przemysłowej.** W ankiecie wzięli udział przedstawiciele wszystkich instytucyj gospodarczych i rzemieślniczych całego państwa

Z dnia politycznego.

Parcie na zachód.

...„Uczciwa i rozumna opieka nad ludnością obcoplemienną na kresach wschodnich — pisze A. Świętochowski w swem ostatniem „Liberum veto" — nie usuwa potrzeby najsilniejszego obwarowania się od zachodu. Tam powinniśmy przenieść główny punkt ciążenia obronnej i bojowej energji. Stoimy bowiem wobec trzech niewątpliwych a groźnych faktów: naprzód, że rozszerzenie i wzmocnienie północno-zachodniej ściany państwa jest nieuniknioną koniecznością jego bytu; powtóre, że Niemcy nie tylko będą usiłowały temu przeszkodzić, ale nadto tę ścianą zupełnie zburzyć, odzyskać skradzione i utracone ziemie polskie; po trzecie, że pomimo przegranej wojny stanowią ciągle potęgę, którą zużytkują do odwetu i zaboru. A więc naczelnem hasłem naszej polityki powinno być: parcie na zachód!

Z tem hasłem wiąże się ściśle druga sprawa, zdobycie morza".

35-lecie pracy politycznej sen. Bojki i Średniawskiego.

Powiatowa organizacja P. S. L. Piast w Myślenicach urządziła w ubiegłą niedzielę uroczystość jubileuszową 35-lecia pracy politycznej wicemarszałka senatu Bojki i sen. Średniawskiego. Po nabożeństwie uformował się pochód, złożony z blisko 5.000 uczestników i wyruszył na Rynek. W pochodzie brali udział: pos. Witos, marsz. rady pow. Bzowski, burmistrz m. Myślenic dr. Klakurka, rada miejska, b. min. dr. Bartel, starosta Kudelski, pos. Bednarczyk, prof. Jura, dyr. Śledziński, inż. Skąpski i w. in. osobistości ze świata politycznego i ekonomicznego oraz delegacje. Do jubilatów przemawiali kolejno: prof. Werszler, poseł Witos, p. Spotkowski, odpowiadali jubilaci. Następnie pochód ruszył do Górnej Wsi, miejsca zamieszkania sen. Średniawskiego, gdzie podejmował jubilata, gości i delegacje Komitet obchodu. Podczas śniadania wznoszono liczne toasty i odczytano szereg depesz gratulacyjnych, które nadeszły z całego kraju. Przebieg uroczystości świadczył wymownie, że prace Jubilatów znalazły w kraju oddźwięk, wdzięczność i uznanie.

Obaj weterani ruchu ludowego znani są szeroko w Polsce. Obaj rozpoczęli działalność przy końcu lat 80-tych ub. stulecia, gdy ks. Stojałowski poruszywszy swemi pismami masę chłopską, rzucił hasło tworzenia w Galicji włościańskich komitetów wyborczych i wybierania posłów, niezwiązanych z panującą wówczas partją konserwatywną. Pp. Bojko i Średniawski przyłączyli się następnie — jako posłowie sejmowi do stronnictwa ludowego i przetrwali w tem stronnictwie do obecnej chwili. Są obecnie najstarszymi politykami chłopskimi. Senator Bojko znanym jest nadto jako samorodny oryginalny i pełen swois tego uroku pisarz. S Średniawski interesuje się głównie sprawami gospodarczemi. Żaden z nich nie jest podobnym do osławionych „polityków chłopskich" w rodzaju Stapińskiego lub Putka, którzy nie widzą pracy dla ludu poza agitacją i posłowaniem. Obaj jubilaci są w P. S. L. przedstawicielami umiarkowania i zwolennikami współpracy ze stronnictwami narodowemi. Poprzestajemy na tej krótkiej wzmiance, gdyż obaj senatorowie znajdują się w pełni sił i zapewne jeszcze długo — czego im szczerze życzymy — będą przodowali swemu stronnictwu roztropnością, patrjotyzmem, bezinteresownością i tym prawdziwie chłopskim, piastowym stylem, który charakteryzował dotąd ich długoletnią działalność publiczną.

Jak komuniści będą obchodzić rocznicę wybuchu wojny.

Moskiewski „Komitern" wydał okólnik, nakazujący wszystkim partjom komunistycznym urządzenie „tygodnia walki z wojną imperjalistyczną i socjalzdradą". „W ciągu tego tygodnia (od 27 lipca do 4 sierpnia) należy wyraźnie i **dokładnie przeciwstawić wojnę domową wojnie imperjalistycznej"**. Jednym z celów „tygodnia", w myśl wskazówek Komiternu, ma być także „poparcie wszelkimi środkami Związku Republik sowieckich w jego walce o rozbrojenie... burżuazji i niedopuszczenie do tego, by rocznica „zamieniła się w patrjotyczno-sentymentalną demonstrację pacyficzną. Praktycznie należy dążyć do tego, by możliwie największa ilość wieców zamieniona została na demonstracje uliczne".

Jako jeden ze środków, Komitern wskazuje na konieczność wydania szeregu broszur, „przedstawiających masom straszne rezultaty rzezi światowej".

To jest środek niewątpliwie dobry. Sądzimy, że władze nasze, względnie organizacje społeczne i robotnicze powinny wydać choćby jedną broszurę (jeśli nie szereg!), przedstawiającą straszne rezultaty rzezi bolszewickiej. Opis jednej czerezwyczajki wystarczy za rzeź światową.

O krzyż na Kapitolu.

W ostatnich dniach została uwieńczona pomyślnym skutkiem długa kampanja dziennikarska katolickiego Rzymu o przywrócenie krzyża na Wieży Kapitolińskiej. Usunięty przed 40 laty z Kapitolu znak Chrystusa, wróci napowrót na swoje miejsce. Za aprobatą rządu, w dniu 4 listopada, dniu świętym dla Włochów, dniu wielkiej rocznicy Zwycięstwa i Pokoju, zatknięty zostanie na szczycie wieży obok symbolicznej statuy Rzymu, symbol niezłomnej wiary Rzymian.

Krzyż Kapitoliński, według powszechnej tradycji, od 17 wieków nieprzerwanie koronował wyniosłe oblicze wiecznego miasta. Jako zwycięskie trofeum miał go umieścić na łuku wieży cesarz Konstantyn na pamiątkę zwycięstwa nad Maksencyuszem. Dopiero w r. 1882 z okazji restaurowania statuy na szczycie wieży, krzyż został usunięty, prawdopodobnie wskutek zabiegów masonerji, a rządy nieprzyjazne dla Kościoła pozwoliły krzyżowi leżeć 40 lat w magazynach Kapitolu.

Oczywiście, że krzyż kapitoliński nie tyle jest traktowany jako artystyczny szczegół, związany z konstrukcją architektoniczną, ile przedewszystkiem jako symbol, zgodny z wiekową tradycją miasta, kolyski i źródła niezłomnej wiary. Kapitol ze znakiem Chrystusa jest znakiem chrześcijańskiego Rzymu i zarazem wyrazem uczuć katolickich nowej odrodzonej Italji.

Wobec zbliżającego się Roku Świętego, który ściągnie do Rzymu tłumy pielgrzymów z całego świata, zwycięski krzyż, przywrócony na nowo Rzymowi, stanie się dla dalekich i bliskich świadectwem najwyższej harmonji Wiary i Ojczyzny.

(K.)

Wicewojewoda Wawrausch komisarzem m. Krakowa.

RADA MIEJSKA ROZWIĄZANA. — WICEPREZYDENCI ZOSTAJĄ.

P. wojewoda Kowalikowski wystosował 19-go lipca b. r. następujące pismo do Prezydjum Magistratu m. Krakowa na ręce wiceprezydenta inż. Józefa Sarego:

„Z powodu śmierci ś. p. Jana Kantego Federowicza opróżniło się stanowisko Prezydenta stoł. król. miasta Krakowa.

Według § 42 statutu m. Krakowa z 6 października 1901 Dz. u. kr. Nr. 108, Rada miejska dokonać winna w ciągu dni 14-tu wyboru nowego Prezydenta.

Ponieważ jednak Rada ta, powołana do życia jeszcze w okresie przedwojennym i w większości swej urzędująca już około lat 13 **w obecnym składzie, zgoła nie odpowiada zmienionym w pośrednim czasie stosunkom społecznym i ekonomicznym miasta, nadto uzupełniana kilkakrotnie nie w drodze uzupełniających wyborów, lecz sposobem kooptacji względnie nominacji, zatraciła poniekąd charakter istniejącego legalnie ciała samorządowego** — a tem samem i **zdolność prawną do przeprowadzenia tego rodzaju aktu, jak wybór Prezydenta miasta**, przeto na zasadzie § 53 powołanego wyżej statutu, **rozwiązuję niniejszem Reprezentację gminną w Krakowie — a sprawowanie funkcji Prezydenta miasta poruczam Panu Wicewojew. Drowi Zdzisławowi Wawrauschowi w charakterze Komisarza rządowego**, pozostawiając zarazem nadal w urzędach PP. Wiceprezydentów inż. Józefa Sarego, inż. Karola Rollego i Dra Piotra Wielgusa.

Komisarzowi rządowemu dodaną będzie rada przyboczna z głosem doradczym, której skład liczebny i osobowy zostanie w najbliższym czasie ustalony. Od zarządzenia niniejszego, o ile niem rozwiązano Radę miejską, służy tejże Radzie prawo odwołania się w ciągu 4 tygodni do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez Tymcz. Wydział Samorządowy.

Rozwiązana Rada miejska po myśli cytowanego wyżej § 53 statutu jedynie tylko do wniesienia wspomnianego rekursu na posiedzeniu przy zamkniętych drzwiach gromadzić się może".

WPROWADZENIE P. KOMISARZA W URZĘDOWANIE.

W poniedziałek o g. 9 rano wprowadził p. wojewoda nowego komisarza w urzędowanie w magistracie. Po przedstawieniu pp. wiceprezydentom odbyła się wspólnie z p. wojewodą dłuższa konferencja, po której p. Wawrausch przejął funkcje prezydenta miasta Krakowa. Prócz tego zaprosił p. komisarz na naradę przywódców klubów parlamentarnych. Jak się dowiadujemy, **tajne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie stanowiska do tej decyzji rządu**, odbędzie się we czwartek. — (W myśl paragr. 103 statutu, rozwiązanej Radzie służy prawo rekursu do ministerstwa spraw wewnętrznych do czterech tygodni).

OSOBA KOMISARZA.

Nowo mianowany komisarz rządowy miasta Krakowa, Dr. Zdzisław Wawrausch, urodził się w Drohobyczu w roku 1865, studja prawnicze ukończył na Uniwersytecie lwowskim, gdzie również uzyskał stopień doktora praw. Początkowo Dr Wawrausch pracował w prokuratorji i krajowej dyrekcji skarbowej, poczem przeniósł się do służby administracyjno-politycznej. Szereg lat pracował w namiestnictwie, w roku 1907 został starostą w Łańcucie, w roku 1910 kierował jednym z departamentów namiestnictwa; w roku 1913 otrzymał tytuł i charakter radcy namiestnictwa, w dwa lata potem został mianowany radcą namiestnictwa.

Z chwilą kreowania województwa krakowskiego Dr. Wawrausch mianowany został naczelnikiem wydziału samorządowego w województwie. Na tem stanowisku otrzymał krzyż oficerski orderu „Odrodzenia Polski". Po ustąpieniu wojewody Gałeckiego i nominacji na to stanowisko obecnego wojewody Kowalikowskiego, w kwietniu b. roku objął Dr. Wawrausch stanowisko wicewojewody.

Drowi Wawrauschowi gmina miasta Łańcuta w uznaniu jego zasług nadała godność honorowego obywatela miasta Łańcuta.

Mowy prokuratorów w procesie listopadowym.

KONIEC MOWY PROK. HUBLA.

We wczorajszym (poniedziałkowym) dniu rozprawy o zajścia listopadowe zakończył długą swą mowę oskarżyciel publiczny, prokurator Dr Hubel. W toku swej mowy wykazywał winę odnośnie do każdego oskarżonego o udział w zajściach i charakter jego przestępstwa. Ciężkie to zadanie ułatwiały akta postępowania dowodowego i akta śledztwa, na jakich się przedewszystkiem opierał. Prokurator podnosił niedostateczność i śmieszność motywów, jakie oskarżeni na swą obronę w postępowaniu dowodowem podali. Sprzeczności, ujawniające się w historyjkach i opowiadaniach oskarżonych — mówił prokurator — wykazują niezbicie tak winę czynnych, jak i moralnych sprawców strasznej zbrodni.

Przywódcy rozruchów i buntu odpowiadają, że przyczyną, która skłoniła sprawców zajść, były złe warunki ekonomiczne. A przecież tak źle nie było, a jeśli tak było, to cóż zrobić mieli ci, którym było jeszcze gorzej. Przecież stwierdzono, że strajk rozpoczęli maszyniści, najlepiej uposażeni z pośród kolejowców i rozpoczęła go niższa kategorja pracowników pocztowych. Nie chodziło tu o zapłatę, o podwyższenie ceny zarobków, gdyż to było tylko formą, pod którą krył się cel inny, polityczny. Stwierdzają to także mowy przywódców i prowodyrów. Wszystkim oskarżonym, a siedzącym tu na ławach udowodniono, że brali czynny udział w skupianiu się w zamiarze stawienia oporu władzy zwierzchniczej, a zatem pod-

padają pod kwalifikację „buntu". Również udowodniono im, że zachowanie się ich w tym skupieniu było takie, że zaszła potrzeba użycia siły nadzwyczajnej, t. j. wojska, a zatem czyn ich posiada wszystkie kwalifikacje „rozruchu".

Dziś — kończył prokurator — porządek prawny domaga się zadośćuczynienia za zamach na państwo, za potworny mord polskich żołnierzy. **Nie chodzi tu o zemstę, ale o sprawiedliwość.** Ukaranie winowajców nie może być żadną miarą poczytane za represje natury politycznej. Społeczeństwo, któreby odpowiedzialność za zbrodnię wykluczyło, byłoby społeczeństwem **z góry skazanem na anarchję i rozkład.** Każda zbrodnia, a przedewszystkiem zbrodnia przelania niewinnej krwi ludzkiej domaga się oczyszczenia. Zbrodnią listopadową zostały zachwiane podstawy naszego życia moralnego i prawnego — musi teraz nastąpić kara za tę zbrodnię, tego domaga się idea sprawiedliwości.

Tu prokurator przypomniał jeszcze raz straszne sceny z 6 listopada. Podburzane, podniecone masy rzucają się na policję i wojsko i przychodzi do strasznego rozlewu krwi. Rewolucja — anarchja. Autorytet państwa, majestat Rzeczypospolitej zdeptany, pohańbiony. Robotnik polski na ulicach miasta z zasadzki morduje polskie wojsko. Jak do zwierzyny strzela do braci swych, ulanów, którzy spełniają ciężki swój obowiązek obrony praworządności. I nie dość na tem — rzuca się jeszcze na ciepłe zwłoki, zdziera z nich rynsztunek, odzież, a potem trupa przerzuca przez balaski plant. To już nie ludzie — lecz szakale.

Mowa prokur. Gwiazdomorskiego.

Następnie zabrał głos imieniem prokuratorji generalnej p. Gwiazdomorski, który zaczyna swą mowę wyjaśnieniem, dlaczego do postępowania karnego przyłącza się Prokuratorja Generalna imieniem Skarbu Państwa. Powodem do tego jest fakt, że „zbrodnia listopadowa skierowana jako całość przeciwko Państwu, nietylko dążyła do podważenia autorytetu władz państwowych, nietylko polegała na podburzaniu do stawiania i na stawianiu gwałtownego oporu władzy, nietylko pociągała za sobą liczne ofiary w życiu i zdrowiu ludzkiem, ale także stała się powodem bardzo dużych i dotkliwych strat materjalnych, poniesionych przez Skarb Państwa". Zbrodnia ta nie była konsekwencją walki pracownika z pracodawcą, „skoro każdy etap tej walki, każdy krok zrobiony przez Rząd czy przez zorganizowanych pracowników wycisnąć miał głębokie ślady już nietylko na całem gospodarstwie społeczeństwa, ale także odbić się miał głębokiem echem w umysłach i sercach społeczeństwa. To też szerzenie coraz większego rozgoryczenia i fermentu pomiędzy niższemi funkcjonarjuszami państwowemi, przedewszystkiem między kolejarzami i pocztowcami, oraz między robotnikami było krokiem niesłychanie lekkomyślnym i niebezpiecznym".

Prokurator stwierdza z naciskiem, że szeroki ogół urzędniczy nie był wmieszany w zbrodniczą akcję i podkreśla z naciskiem słowa: niżsi funkcjonarjusze państwowi. Odnośnie do ogółu pracowników państwowych stwierdzić tylko można, „że dzień 6 listopada ub. roku dla urzędnika państwowego był dniem niesłychanie ciężkim i trudnym, był dniem ofiar, jakie złożył na ołtarzu obowiązku. W dniu 6 listopada urzędnicy państwowi znaleźli się wszyscy u swych warsztatów pracy, a jeśli w dniu tym urzędnik państwowy wyszedł na ulicę, to tylko dlatego, by bronić autorytetu władzy państwowej jaką reprezentuje, by ratować Państwo i ludność przed zupełną anarchią".

PRZEBIEG I CHARAKTER STRAJKU.

Następnie kreśli prokurator przebieg strajku ogólnego, idącego śladem antipaństwowej roboty burzycieli. Strajk ten pociągnął za sobą liczne i wielkie szkody dla państwa, a przez to i dla państwowych pracowników, dlatego też — jak słusznie stwierdza prokurator — strajk ten był niejako „samobójstwem, popełnionem przez samych strajkujących".

Opisując przebieg strajku, zastanawia się prokurator nad kolejnością odcieni, jakie strajk przybierał, a więc jak z gospodarczego zmienił się na polityczny, a następnie na objaw antipaństwowy.

NIEMA OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCYCH.

Równocześnie zaznacza prokurator, że „strajk i jego przeprowadzenie odróżnić należy od zbrodni listopadowej. Wszak żaden z oskarżonych nie jest oskarżony o udział w strajku, który sam przez się nie byłby zbrodnią. Zbrodnia listopadowa polegała na oporze stawianym władzy, na zbrodni buntu i rozruchu, na czynach karygodnych bardzo ciężkich, do których strajk sam przez się zupełnie nie musiał prowadzić. **Okoliczność zatem, że podłożem zbrodni listopadowej stał się strajk kolejowy i pocztowy, a potem strajk generalny, nie jest zupełnie okolicznością, która choć w najmniejszym stopniu mogłaby umniejszyć winę oskarżonych.** Działanie zbrodnicze rozpoczęło się bowiem od chwili, kiedy zaczęto stawiać opór władzy".

Następnie, pomijając opis dobrze znanych wypadków, zaznacza prokurator, że w nich uderza przedewszystkiem **„niezrozumienie stosunku obywatela do Państwa, pomieszanie pojęć Państwa i partji".**

„MIŁOŚĆ" TŁUMÓW DO WOJSKA.

Omówiwszy rozdział V. konstytucji, który podkreśla „obowiązek obywatelski szanowania prawowitej władzy i ułatwianie spełniania jej zadań", i wykazawszy, że drogą „na jakiej można starać się o uchylenie sprzecznych z ustawą zarządzeń władz jest odpowiednia interwencja Sejmu, albo skarga do Trybunału administracyjnego", stwierdza prokurator, że wyniki rozprawy wykazały, iż „zarządzenia Władz i Rządu były całkiem legalne i zgodne z obowiązującemi ustawami". Tymczasem przywódcy strajku legalność tę kwestjonowali, opierali się władzy, a przez to rozsiewali nienawiść do Rządu i pogardę dla jego zarządzeń. Owocem tego był dzień 6 listopada. **Akcja bojowców** — stwierdza prokurator — była zdawna przygotowana, **dokładnie i celowo. Tłum rozpoczął pierwszy, nieatakowany** ani przez policję ani przez wojsko. To wykazała rozprawa. Tłum **„podniecony zaatakował policję, rozbroił część oddziałów piechoty i uzyskanemi w ten sposób karabinami mordował bezbronnych ulanów. Żołnierzy tłum podszedł okrzykami „niech żyje wojsko, to nasi", „niech żyje Piłsudski", a wkrótce okazać się miało, jaka straszna to miała być miłość tłumów do wojska.** I jeszcze tu na rozprawie po tylu ofiarach poniesionych przez wojsko tylu zabitych, tylu rannych, z których wielu było tu na sali i których straszne kalectwo mogliśmy naocznie oglądać próbowano na ten frazes się powołać. Niesłychane wprost zdziczenie ogarnęło tłum. **Usiłowano dobijać rannych, rabowano trupy, strzelano do bezbronnych z za krzaków i pni drzewnych,** wystrzelano większość koni ułańskich, rabowano siodła, tornistry, płaszcze. Prócz ofiar życia wyrządzono niezliczone szkody materjalne Skarbowi Państwa w koniach, materjale taborowym, uzbrojeniu, amunicji, umundurowaniu żołnierza i t. d. Po zranieniu i wybiciu załogi auta pancernego „Dziadek", zawleczono je, silnie uszkodzone, jako trofeum pod dom robotniczy, skąd później przemawiano jak z mownicy, do tłumów".

USTAWICZNE PODBURZANIE TŁUMÓW.

Przywódcy strajku **nie wykorzystali żadnych momentów dla uspokojenia tłumów, chociaż to było możliwe.** A gdy Rząd, nie chcąc więcej ofiar, kazał zaprzestać strzelania, „wtedy przywódcy strajkujących, zamiast zająć się przedewszystkiem odebraniem broni tłumowi i uspokojeniem tłumów, zamiast przemówić i wezwać tłum do rozejścia się, **uwagę swą i tłumu skierowali znowu na wojsko i policję** i usiłowali oddziałowi komisarza Ptaszkowskiego odebrać broń, oddział nadkomisarza Fleka rozbroili i zaprowadzili **wśród naigrawań i obelg** do domu robotniczego, gdzie więziono ulanów i żołnierzy, stanowiących obsługę auta pancernego. Jak niezbicie wykazały wyniki rozprawy, **przygotowano się tam do dalszej walki, mustrowano i dzielono bojowców na „sekcje"**, nakazano wszystkim posiadającym broń **pozostać w domu robotniczym** i być gotowym do dalszej walki. Przywódcy, zamiast uspokajać tłumy zrewoltowanych, domagali się, by Rząd pierwszy ustąpił, zapominając, że właśnie autorytet tego Rządu jako przedstawiciela Państwa, deptano tak zapalczywie.

TRAGICZNA ANALOGJA.

Dla przywódców — mówi dalej p. Gwiazdomorski — wszystkie najgorsze zbrodnie i postępki były legalnemi konsekwencjami strajku i walki. To też zbrodnia listopadowa oprócz swego tragizmu pociągała wiele niebezpieczeństw dla Państwa. **W ten sposób zaczynała się rewolucja rosyjska** — zeznali naoczni świadkowie.

„Oskarżenie stawia wszystkich oskarżonych **pod zarzutem zbrodni buntu i zbrodni rozruchu.** Ponadto niektórzy z nich stoją pod zarzutem **innych jeszcze i to bardzo ciężkich zbrodni"**, których prokurator — jako już znane — nie wymienia.

W dalszym ciągu zaznacza prokurator, że **„co do buntu i rozruchu wina wszystkich oskarżonych została aż nadto wykazana.** Podkreślić nadto należy **szeroką kwalifikację prawną zbrodni buntu** i rozruchu. Nie trzeba specjalnego podstępnego działania o wybitnym charakterze czynu karygodnego. **Każde przyłączenie się do zbrodni, dokonane w jakikolwiek sposób, a więc już choćby przez przyłączenie się do tłumu, tembardziej posiadanie broni, jest już w rozumieniu § 69 ustawy karnej czynem przestępnym, jest zbrodnią, która musi być karaną.**

OWOCE ZBRODNI.

Następnie wykazuje prokurator to zło, jakie szerzyła po państwie wieść o zbrodni listopadowej. „Raz naruszony i to tak gwałtownie spokój i porządek nie tak szybko wraca do równowagi. Pozostawia po sobie zawsze ślad w postaci przekonania wśród społeczeństwa, że władzy słuchać nie potrzeba, że władzy można stawiać opór, że z władzą można walczyć. To przekonanie raz wpojone wykorzenić jest bardzo trudno. Na szczęście społeczeństwo wróciło już do równowagi".

To społeczeństwo — kończy swą mowę prokurator — śledzi z zapartym oddechem przebieg procesu i oczekuje jego wyniku. „Ze względu na to ogromne niebezpieczeństwo, jakie kryła w sobie zbrodnia listopadowa dla państwa, oczy całej Polski w tych dniach zwracają się do tej sali.

To też prócz pytań, jakie postawił pp. przysięgłym Wysoki Trybunał, całe społeczeństwo czujące i myślące po polsku stawia im dziś pytanie, **czy wolno w Polsce bezkarnie burzyć spokój i ład prawny, czy wolno deptać autorytet Państwa, czy wolno burzyć fundamenta Gmachu Państwowego, czy wolno nie słuchać zarządzeń Władzy, czy wolno strzelać bezkarnie w pierś Polskiego żołnierza, czy wolno w Państwie Polskiem bezkarnie popełniać jedną z największych zbrodni.**

MUSI BYĆ KARA!

A odpowiedzi oczekuje społeczeństwo ze spokojem i zaufaniem, pewne, że Sądy przysięgłych, **Sądy polskie** nie dadzą się sprowadzić na manowce i **potrafią przywrócić powagę prawną i napiętnować zbodnię tak, jak na to zasługuje.**

Jutro mowa mec. Szurleja.

Sprawa Umińskiej.

Pisma paryskie omawiają tragedję artystki polskiej, Stanisławy Umińskiej, **z najwyższem współczuciem i podziwem dla miłości, która popchnęła ją do rozpaczliwego kroku i zaznaczają,** iż to, co się stało, przekracza miarę zwykłego zabójstwa. Redaktor naczelny „Liberte", znakomity publicysta, Camile Einar, pisze: Kobieta, która była w stanie zdobyć się na wyzwolenie tą drogą ukochanego mężczyzny z okrutnych męczarni, nie może być traktowana przez sąd jak zwykła zabójczyni i zasługuje na traktowanie inną miarą. Inne pisma, jak „Petit Journal", „Petit Parisien", „Matin" podkreślają bezgraniczną ofiarność nietylko uczucia, ale i zdrowia Umińskiej, **która trzykrotnie poddawała się operacji transfuzji krwi, chcąc ratować Żyznowskiego,** stwierdzając, że tylko bezgraniczna miłość mogła ją popchnąć do spełnienia tragicznego czynu. Poza tem pisma dodają, że Umińska **usiłowała sobie też odebrać życie.** Z powodu wielkiego wyczerpania zmuszoną jest do tej chwili przebywać w zakładzie leczniczym. Pisma paryskie podają również w obszernych artykułach zarys życia i twórczości ś. p. Żyznowskiego, przyczem wyrażają wielki szacunek dla jego osoby, podkreślając, iż zmarły był jednym z pierwszych, którzy zaciągnęli się w szeregi francuskie, pragnąc bronić Francji, na której kulturze wychowywał się w ciągu kilku lat swojego pobytu w Paryżu.

Czy sprawa Umińskiej może być ponownie sądzona w kraju?

W razie merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy przez trybunał francuski, a więc w razie uwolnienia lub skazania podsądnej, sprawa na zasadzie art. 9, 10 i 11 k. k. nie może być ponownie rozpatrywaną przez sądy w dawnem Królestwie Polskiem. Mogłoby to miejsce tylko w wypadku

umorzenia sprawy przez sądy francuskie, czyto z powodu stwierdzonej w śledztwie niepoczytalności, czyteż z jakichkolwiek innych przyczyn.

Pogrzeb Żyznowskiego.

W niedzielę odbył się w Paryżu pogrzeb ś. p. Jana Żyznowskiego przy udziale całej kolonji polskiej i licznych przedstawicieli świata artystycznego i literackiego. W pogrzebie wziął udział konsul polski Remiszewski. Na mogile zmarłego złożono liczne wieńce.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Stuletnia rocznica urodzin Pawła Stalmacha i Karola Miarki.

W roku bieżącym upływa lat 100 od urodzenia się dwóch pierwszych budzicieli ducha narodowego i obywatelskiego ludu polskiego na obydwóch Śląskach: Cieszyńskiego i Górnego. Sto lat temu urodził się w Pawłocicach na G. Śląsku dnia 13 sierpnia Karol Miarka, a w Bazanowicach koło Cieszyna dnia 24 października Paweł Stalmach. Za inicjatywą posła ks. Londzina zebrali się w gmachu sejmowych w Warszawie posłowie i senatorowie ze Śląska, celem wyłonienia komitetu. Postanowiono, że 5 sierpnia odbędzie się w gmachu Sejmu śląskiego w Katowicach zebranie liczniejsze w sprawie ustalenia formy i terminu wspomnianego obchodu. Zgłoszenia Stowarzyszeń, chcących wziąć udział w tym obchodzie, należy skierowywać pod adresem ks. Londzina w Cieszynie, ul. Schodowa l. 3.

Bandycki napad na miasteczko.

Z Wilna donoszą o niesłychanym napadzie bandyckim, którego dokonała banda, złożona z około 30-tu ludzi w pełnem uzbrojeniu i posiadająca karabin maszynowy, na miasto Wiszniewo. Bandyci obrabowali całe miasteczko i naładowawszy łupem wozy, odjechali spokojnie do Rosji. Rabunek trwał kilka godzin. Zarządzony pościg skończył się bitwą, podczas której zginął kom. pow. Opaciński i którą rozproszono bandytów. Sześciu z nich jednak uszło za granicę z łupem, reszta uciekła. Dwu ujęto. Są to bracia Wojewódzcy, którzy byli przewodnikami najazdu. Wojewoda nowogrodzki na wieść o wypadku udał się wraz z prokuratorem i zastępcą komendanda na pogranicze sowieckie.

Zgon gen. Ricciotti Garibaldi'ego.

Dnia 17 bm. zmarł w Rzymie najmłodszy syn Józefa Garibaldi'ego. W latach 1870/71 walczył po stronie francuskej. Następnie podejmował się w Australji i Ameryce, a ostatnio we Włoszech działań wojennych.

W Rzymie odbył się w sposób nader uroczysty pogrzeb gen. Ricciotta Garibaldi'ego. Wszystkie pułki, stacjonowane w Rzymie, były reprezentowane na pogrzebie. W celu wyrażenia hołdu Garibaldiemu, który walczył w obronie Grecji, poselstwo greckie, reprezentowane oficjalnie na pogrzebie, wezwało wszystkich Greków obecnych w Rzymie, do udziału w orszaku pogrzebowym.

Z OBJAZDU JUGOSŁOWIAN PO POLSCE. Wycieczka kolejarzy jugosłowiańskich opuściła Warszawę. Wiceminister kolei jugosłowiańskich wyraził się z uznaniem o świetnej organizacji systemu kolejowego, ujednostajnionego we wszystkich dzielnicach. Własne fabryki lokomotyw i wagonów pozwalają Polsce obchodzić się bez fabrykacji zagranicznej.

ŚWIĘTO PUŁKOWE. Wczoraj obchodził 73-ci pp. w Katowicach swoje święto pułkowe. Po porannej pobudce odbyło się nabożeństwo, w którem wzięli udział marszałek i kierownicy władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwie odbyła się na ulicy Dworcowej defilada. Po południu o godz. 15 odbyło się w koszarach w Kasynie oficerskiem śniadanie na kilkadziesiąt osób, w którem wzięli udział: ks. administrator apostolski Hlond, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz wiele wybitnych osobistości tamtejszego społeczeństwa. Po południu odbyły się na placu koszar zawody wojskowe.

ŚMIAŁA WYCIECZKA. Dnia 15 lipca wybrało się sześciu uczniów łodzią z Bydgoszczy do Gdyni, aby złożyć hołd naszej wojennej marynarce. Wycieczka ta doszła do skutku przez poparcie śmiałków ze strony oficera instrukcyjnego i dowództwa 15 dywizji.

KANALIZACJA M. ŁODZI weszła na realne tory, magistrat bowiem zatwierdził plan inż. Skrzywana, oparty na dawnym projekcie Lindley'a. Na prace kanalizacyjne potrzeba około 4—5 milj. złotych rocznie, lecz magistrat ma przekonanie, że po zapoczątkowaniu zdoła uzyskać kapitały zagraniczne.

KATASTROFA LOTNICZA W CZECHACH. Podczas ćwiczeń wojskowych w Budziejowicach spadł samolot i spalił się. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

POGAŃSTWO POD PETERSBURGIEM. W powiecie tichwińskim, o 150 klm. od Petersburga, wykryto istnienie obrzędów pogańskich. W lesistych okolicach powiatu czczony jest bałwan „Nikoła na kołach". któremu składają w ofiarze krew zabitych zwierząt. — Etnografowie, członkowie Tow. geograficznego, zebrali szereg pieśni, śpiewanych podczas tych obrzędów.

ZWROT KORONY ABISYŃSKIEJ Król angielski zakomunikował abisyńskiemu następcy tronu, że zamierza oddać dynastji abisyńskiej koronę króla Teodora, którą w roku 1868 umieszczono w muzeum Wiktorji w Londynie.

OFIARY POWODZI W CHINACH. Jak donoszą z Pekinu, podczas ostatnich wylewów i powodzi, wywołanych oberwaniem chmur, zginęło 2000 osób.

KRWAWE ŻNIWO WALK O KROWĘ. Według urzędowych sprawozdań, podczas ostatnich starć między mahometami a hindusami był zabity jeden mahometanin i 11 hindusów, a 50 mahometan i 89 hindusów odniosło rany.

Z życia młodzieży.

Przed Międzynarodowym Kongresem Studentów.

We wrześniu b. r., jak wiadomo, rozpocznie w Waszawie a zakończy w Krakowie obrady Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów, na który przybędą delegaci 26 państw w liczbie około 600. Anglja wysyła na Kongres reprezentantów około 50 wyższych uczelni Imperjum; Stany Zjednoczone przysyłają liczną delegację, zamierzającą kandydować na członka E. I. E. wreszcie Kongres Warszawski ma zdecydować w tej lub innej formie o przystąpieniu do Konfederacji Rzeszy Niemieckiej i Rosji Sowieckiej, które usilnie o to zabiegają. Wychodzące w Moskwie „Izwiestja" zamieściły niedawno artykuł, omawiający Zjazd Warszawski i wyluszczający warunki, na jakich mogłyby Sowiety przystąpić do Konfederacji.

Sezon ubiegły w teatrze Słowackiego

Początek nowego sezonu 30 sierpnia rozpocznie „Zaczarowane Koło".

Przedstawieniem „Erosa i Psychy" zakończył się w niedzielę sezon dramatu 6-ty z rzędu pod dyrekcją dyr. Teofila Trzcińskiego. Teatr miejski dał w sezonie od dnia 8 września 384 przedstawień, łącznie zaś z koncertami symfonicznemi i przedstawieniami prywatnemi czynny był teatr 422 razy. Statystyka ub. sezonu wykazuje dziwnym zbiegiem okoliczności, na 34 sztuk, które grano, **17 sztuk polskich autorów i 17 cudzoziemskich.** Polskie sztuki zajęły 192 przedstawień i obce również 192. Wśród obcych autorów wybitną liczbę przedstawień wykazują utwory klasyczne Szekspira, Musseta, Eurypidesa. Premier dał teatr w tym sezonie wogóle 17, 17 zaś było wznowień, wśród premier polskich były 3, które teatr krakowski wystawił pierwszy, t. j. „Święty" Morstina, „Lampka oliwna" Zegadłowicza (autora wogóle dotąd nigdzie niegranego) oraz „Kuglarza" Zalewskiego. Największe powodzenie frekwencyjne wykazało wznowienie „Snu nocy letniej", który powtórzony był 34 razy. Zaraz po nim idzie „Kościuszko" grany 32 razy, w czem 4 razy na Błoniach, Dickensa „Świerszcz za kominem", grany 24 razy. 19 razy tylko w przeciągu czerwca ukazał się „Kordjan". Liczbę 18 powtórzeń osiągnęły: „Podatek majątkowy" Siedleckiego, „Carewicz Aleksy" Mereżkowskiego i wznowienie „Kaliguli" Rostworowskiego; 17 razy grany był „Złoty wiek rycerstwa", 15 razy „Cyd", 13 Fredrowska krotochwila „Gwałtu co się dzieje", po 13 razy grano „Nauczycielkę" Niccodemi'ego, „Tajemniczego pana" Nowakowskiego. Jeden raz odbyło się na Wawelu przedstawienie „Odprawy posłów greckich" Kochanowskiego.

Działalność społeczno-kulturalna teatru wyraża się w cyfrach 31 przedstawień szkolnych, z czego 1 w Bielsku, następnie 76 przedstawień dla inteligencji, oraz w 19 przedstawieniach w Jaworznie, Bielsku, Przemyślu i Tarnowie.

Sezon następny rozpocznie się w sobotę 30-go sierpnia wznowieniem „Zaczarowanego Koła", w zupełne nowej inscenizacji i wystawie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Pobyt gości bałtyckich w Krakowie.

W sobotę wieczorem — jak zapowiedziano — przybyli do Krakowa naczelnicy min. biur prasowych państw bałtyckich, a to pp.: Teslöf (Finlandja), Oiderman (Estonja) i Bilmans (Łotwa) w towarzystwie delegata M. S. Z., p. Skiwskiego. Przez niedzielę i poniedziałek zwiedzili wszystkie zabytki naszego grodu, oprowadzani przez Dra Muczkowskiego i Dra Szperbera.

W niedzielę i poniedziałek podejmowało ich miasto w gabinecie Starego Teatru śniadaniem, na którem obecni byli wojewoda, Dr Wielgus i p. Tchórznicki. W niedzielę uczestniczyli w obiedzie, wydanym przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, a w poniedziałek wzięli udział w obiedzie, przygotowanym przez Związek dziennikarzy krakowskich.

Goście bałtyccy zarówno w rozmowach oficjalnych, jak poufnych wyrażali swe zadowolenie z poznania tak pięknego miasta, jakiem jest Kraków i udzielali wyczerpujących objaśnień o stosunkach politycznych, społecznych i gospodarczych państw nadbałtyckich.

Rozwój Szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie.

Z dniem 15 lipca 1924 r. rozszerzono znaną dobroczynną działalność Szpitala OO. Bonifratrów przez otworzenie oddziału chorób uszu, nosa i gardła. Oddział ten rozporządza narazie 12 łóżkami oraz pokojem do badań, urządzonym według najnowszych zasad hygieny i techniki lecznicznej. Kierownictwo oddziału powierzono Drowi W. Świerzowi, b. I-mu asystentowi kliniki ontologicznej Uniw. Jag. — Chorych niezamożnych przyjmuje się bezpłatnie codziennie od 10—11 rano.

Przeszkody w akcji Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki.

Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki donosi nam, że zarząd Towarzystwa Dobroczynności wydzierżawił podobno żydom na lat kilkanaście pas gruntu przy ul. Dietlowskiej, od strony, od której widać jeszcze jeden bok kościoła św. Agnieszki. Na gruncie tym mają stanąć szopy i budy żydowskie, któremi byłby kościół już kompletnie zduszony. Ponieważ zarówno zarząd Towarzystwa Dobroczynności, jak i Prezydjum miasta (które zresztą stale zezwala na różne żydowskie budowy bez zgody katolickich sąsiadów), uchyla się od dania stanowczej odpowiedzi, zapytujemy się o to publicznie, a równocześnie podnosimy zapytanie, czy wie o tem Urząd konserwatorski przy województwie? Nieprawdopodobną bowiem wydaje się nam rzecz, by w chwili, gdy akcja wykupna kościoła św. Agnieszki rozwija się nader pomyślnie, pozwalać na zabudowywanie kościoła, a przez to utrudniać niezmiernie działanie Komitetu.

O ściągnięcie kosztów zbrodni krakowskich.

W warszawskiej „Gazecie Porannej" czytamy: Skarb państwa i poszczególne ofiary krakowskiej zbrodni poniosły wielkie straty, których nie powinny darować, tembardziej, że można je ściągnąć z głównych sprawców, posiadających wielkie majątki. Tak n. p. osk. Klemensiewicz, jest efektywnym miljonerem i posiada jeden z najpiękniejszych folwarków pod Krakowem. Również inni prowodyrzy, jak pos. Marek, pos. Bobrowski, znani są z wielkiej zamożności.

Kraków, 22 lipca.

KULTURALNY POSEŁ Z „WYZWOLENIA". Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki rozsyłające znane odezwy po kraju, posłał je także do posłów i senatorów. Otóż „Wyzwoleniec" Feliks Hołowacz (rolnik-technik) zwrócił odezwę z własnoręcznym dopiskiem: „Wobec tego, iż moji wyborcy do dziś dnia mieszkają w ziemiankach i nie mają jeszcze szkół uważam za zbyteczne wyciągać od nich ostatki grosza na kościoły, do których niema komu chodzić, gdyż i te, które stoją otworem próżne i służą dla ogłupiania tylko De-

woteg. Hołowacz w. r.". — Dopisek ten i jego pisownia świadczą nienajlepiej o kulturze zarówno posła, jak i stronnictwa, do którego p. Hołowacz do ostatnich tygodni należał.

USTĄPIENIE DYREKTORA MAGISTRATU. Jak się dowiadujemy, z 1 sierpnia przechodzi w stan stałego spoczynku dyr. magistratu. p. Władysław Grodyński. Funkcje dyrektora magistratu obejmie biuro prezydjalne.

ZOSTAŁ BEZ SPODNI. Urbańczyk Kazimierz, zamieszkały przy ul. Kościuszki, doniósł, iż w czasie, gdy on zażywał rozkoszy kąpieli, ktoś zabrał mu jego spodnie. — Ciekawem jest jeno, w jakim stroju zgłosił się ten pan na policję?

KTO W NOCY CHODZI, SAM SOBIE SZKODZI. Do tutejszej policji zgłosiła się z żalem niejaka p. Michwadz Helena, powiadamiając, że w czasie, gdy noc spędziła poza domem, jacyś domyślni a nieznani sprawcy wdarłszy się do jej mieszkania, pozbawili ją bielizny wartości 150 złotych.

ZWIAŁ PRZED POBOREM. Lotny oddział żandarmerji polowej uchwycił w tych dniach jednego z abstynentów rygoru wojskowego, Wilhelma Wettsteina, ur. w 1900 r., zam. w Krakowie przy ul. Bocheńskiej. Niesympatyzującego z wojskiem odprowadzono w zacisze murów więzienia wojskowego przy ul. Montelupich.

MIAŁ PECHA. Dzierżącego w ręku cudzą i piękną walizkę, mieszczącą w sobie piękne batysty i koroneczki bielizny panieńskiej przychwyciły organa policji 28-letniego Edwarda Drozdowskiego, który rzeczy tych chciał pozbawić Anne Pekienne z Lubaczowa.

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Świt, dzień i noc" (występ M. Malickiej i A. Węgierki).

Środa: „Świt, dzień i noc" (występ M. Malickiej i A. Węgierki).

Czwartek: „Czerwony młyn".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Phroso". Romans awanturniczy w 8 aktach.

WANDA: „Symfonja śmierci".

SZTUKA: „Harry Hill contra Sherlock Holmes". Dramat awanturniczy przygód w 7 aktach.

ZACHĘTA: Ostatnie dwie serje „Przygód Harry-Pella".

PROMIEŃ: „Królowa Moulin Rouge", dramat w 7 aktach.

REDUTA: „Spółka bez ogr. odpowiedzialności". O godz. 9 wieczorem program naukowy: „Choroby weneryczne" z prelekcją lekarza specjalisty.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„PROROK", OPERA MEYERBERGA, która entuzjastycznie przyjęta została przez naszą publiczność wczoraj, powtórzona będzie dziś, we wtorek, w obsadzie premierowej. We środę daną będzie jako druga premiera rozgłośna opera Delibes'a „Lakme". Tytułową partję śpiewać będzie p. L. Zamorska, świetna primadonna opery poznańskiej, obecnie lwowskiej. Partję tenorową zaś wykona p. Czarnecki, fenomenalny tenor oper włoskich, który występami swojemi obecnie w Poznaniu i w Warszawie, zdobył sobie w Polsce niebywały rozgłos.

P. MARJAN JEDNOWSKI — jak już donosiliśmy — występuje obecnie we Lwowie na scenie Teatru Małego wraz z p. Mazarekówną. Prasa lwowska chwali piękną grę krakowskiego gościa i jego sympatycznej partnerki.

Marconi w Rzymie.

(Dalsze wynalazki genjalnego Włocha. — Zastosowanie fal krótkich. — Nowy system radjokomunikacji z użyciem reflektorów. — Pierwsze słowo z Anglji do Australji.

Dnia 11-go lipca Wilhelm Marconi, wynalazca radjotelegrafji, wygłosił w Auli Senatorskiej w Rzymie odczyt o najnowszych zdobyczach radjokomunikacji wśród ogromnego tłumu słuchaczy, przyjmujących z entuzjazmem genjalnego rodaka na ojczystej ziemi. Jakżeż inną była ta konferencja od pierwszej jego historycznej prelekcji o tymsamym przedmiocie, w tejsamej sali w roku 1903, kiedy to po powrocie z Ameryki i po pierwszych doświadczeniach radjotelegraficznych przepowiedział Marconi możliwość korespondencji radjo na największe dystansy.

Po streszczeniu ostatnich postępów w dziedzinie radjotelegrafji na mocy doświadczeń z długiemi falami elektrycznemi, znakomity uczony przeszedł do omówienia wyników swoich badań nad falami krótkiemi, osiąganemi nowym systemem przy pomocy reflektora, a nie jak dawniej z użyciem prostopadłych antenn. System ten opatentowany przez Marconiego i Franklina, eksperymentowany na pokładzie jachtu „Elektra" na Atlantyku, dał nadspodziewane rezultaty w lecie ubiegłego roku, tworząc komunikację na przestrzeni od Anglji do Wysp Zielonego Przylądka. Również objaśnił Marconi swój niedawny wynalazek, dotyczący natężenia sygnałów otrzymywanych podczas rozmaitych godzin dnia stosownie do średnicy wysokości słońca między dwoma mówiącemi stacjami. Odpowiedniemi cyframi ilustrował wynalazca pochłanianie fal elektrycznych w stosunku do wzajemnej odległości stacyj oraz długości użytych fal. Stwierdził np. przy pomocy swego nowego systemu, że przy odległości przeszło 4000 klm. natężenie otrzymywanych sygnałów jest tak mocne, że jest w stanie zniweczyć całkowicie szkodliwy wpływ nieproszonych stacyj przejmujących i przeszkód atmosferycznych.

Wielką niespodzianką dla Marconiego był telegraficzny raport dyrektora Australijskiej Spółki Radjotelegraficznej, donoszący mu, że w Sydner, w czasie porannym fale przebiegają z Anglji do Australji w kierunku zachodnim, przez Ocean Atlantycki i Spokojny, a więc drogą dłuższą, liczącą około 22.000 klm., podczas gdy w godzinach wieczornych podróżują one w kierunku wscodnim przez Europę i Azję, drogą krótszą, 17.000 klm. W rezultacie tego Marconi spróbował eksperymentu porozumienia się z Australją. I oto po raz pierwszy w historji słowo, wysłane ze stacji Poldhu w Anglji zostało przejęte zupełnie zrozumiale przez aparaty odbiorcze Australji. Ten historyczny wysiłek skomunikowania się dwóch najdalej położonych od siebie punktów, został osiągnięty skromną energją 28 kilowatów.

Tak ostatecznie została zwyciężona przestrzeń i niema już obecnie żadnego miejsca na ziemi, do któregoby nie mogło dojść słowo drogą niebieską. Przewidywania Marconiego z przed 20 lat stały się dzisiaj faktem dokonanym.

Wiadomości gospodarcze.

Rozwój sanacji skarbu.

Ministerstwo skarbu rozporządziło zestawienie wpływów z danin publicznych i monopoli w pierwszych półroczach trzech lat ostatnich.

Z zestawienia tego dowiadujemy się, że wpływy z danin publicznych i monopoli w pierwszem półroczu br., obliczone w złotych, bardzo znacznie przewyższają we wszystkich pozycjach wpływy z tychsamych źródeł w latach poprzednich. Daniny publiczne dały w pierwszem półroczu 1922 roku 166.9 milj. zł., w pierwszem półroczu 1923 r. 94.8 milj. zł., zaś w pierwszem półroczu br. 418.7 milj. zł., a więc wpływy z danin publicznych w I. półroczu br. stanowią 251% wpływów z r. 1922 i 442% wpływów z roku 1923.

Podatek majątkowy dał w I. półroczu 1922 r. 74.6 milj. zł., w I. półroczu 1923 r. podatek ten nie był pobierany, zaś w I. półroczu br. dał on 102.3 milj. zł. Podatki pośrednie dały w I. półroczu br. 86.9 milj. zł. W stosunku do roku 1922 stanowi to 167%, w stosunku do roku 1923 — 221%.

Ogółem daniny publiczne bez podatku majątkowego dały w I. półroczu br. 316.3 milj. zł., co stanowi w stosunku do 1922 roku 343%, w stosunku zaś do roku zeszłego 333%. Cła dały w I. półroczu br. 79.9 milj. zł.

Opłaty stemplowe dały w I. półroczu br. 31.2 milj. zł., co stanowi w stosunku do roku 1922 237%, w stosunku do 1923 roku 197%. Monopole dały w I. półroczu 1922 roku 25.2 milj. zł., w I. półroczu 1923 roku 20.2 milj. zł., w I. półroczu br. 53.4 milj. zł., co w stosunku do 1922 stanowi 212%, a w stosunku do 1923 r. 264%.

Ogółem daniny publiczne i monopole dały w I. półroku 1922 r. 192.2 milj. zł., w I. półroczu r. z. 115 milj. zł., zaś w I. półroczu br. 472.1 milj. zł. W stosunku do wpływów w I. półroczu 1922 roku wpływy I. półrocza br. wynoszą 246%, w stosunku zaś do I. półrocza 1923 roku 410%.

CENY HURTOWE.

W/g obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego pełny wskaźnik cen hurtowych w Polsce wyrażał się w czerwcu cyfrą 100.6, co oznaczałoby, że ceny hurtowe spadły u nas przeciętnie prawie do poziomu przedwojennego.

Szerokie warstwy spożywców jednakże nie odczuwają dobrych skutków tych obliczeń statystycznych, gdyż wskaźnik kosztów utrzymania w czerwcu wynosił ogólnie 127.0, a w stosunku do poszczególnych przedmiotów pierwszej potrzeby był on znacznie wyższy.

Ta rozpiętość dwóch wskaźników 100.6 i 127.9 jest wciąż jaskrawym objawem niezdrowego układu naszych stosunków gospodarczych.

AKCJE:

	W złotych			
Akcje bankowe:	Oferow.	żądano	tranzakc.	tranzak. z d. 18
Polski B. Przemysłowy	0·50	0·60	0·58	0·52
Bank Małopolski . .	0·45	0·55		0·50
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·22		0·22
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·11	0·11
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		0·25
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·00	5·50	4·25	5·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·45	0·55	0·51	0·46
„Impex"	0·02	0·03		0·02
„Pharma"	1·10	1·20	1·20	
„Polski Glob"	0·30	0·40	0·35	
Żegluga Polska . . .	0·15	0·18	0·17	0·17
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	10·00	9·85	9·25
H. Cegielski	0·75	0·85	0·85	0·83
Parowozy	0·45	0·55	0·50	0·50
„Autómotor"				
Trzebinia żelazna . .	1·00	1·10	1·10	1·05
„Pocisk" zak. amunicyj	1·25	1·35		
„Górka" cement, . .	18·00	19·00	18·50	17·50
Sierszańskie Górnicze	5·23	5·75	5·60	5·05
„Tepege"	3·00	3·30	3·50	3·20
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·40	0·45	0·45	
„Pokucie"	0·30	0·35	0·35	
„Oikos"	2·25	2·75		
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	1·00	1·20		
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	5·25		
„Teropol"				
„Krakus"	1·10	1·20	1·20	1·00
Chodorów	5·50	6·00	5·80	5·50
A. Piaseski	1·40	1·60	1·60	
Ćmielów	0·70	0·90	0·80	0·90
Elektrownia Siersza .	0·23	0,27	0·27	
S. W. Niemojowski .	0·55	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘZNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18$^{1}/_{4}$, funty ang. 22.75, korony czeskie 15.40.

Czeki: Belgja 23.95, Holandja 197.71, Londyn 22.75, Nowy Jork 5.18$^{1}/_{4}$, Paryż 26.85, Praga 15.40, Szwajcarja 94.80, Wiedeń 7.32$^{1}/_{4}$, Włochy 22.45.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.57—0.58, bony złote 0.82—0.85, pożyczka złota 6.70, pożyczka dolarowa 2.70—2.80.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 208.15, Nowy Jork 547 i pół, Londyn 24.—, Paryż 28.80, Medjolan 23.65, Praga 16.22 i pół, Budapeszt 00069, Bukareszt 2.45, Belgrad 6.50, Sofja 4.—, Warszawa —, Wiedeń 00077 i jedna czwarta.

Z humoru.

Nasze dzieci.

— Namyśliłeś się już chłopcze nad tem, czem będziesz?..

— Wcale nie potrzebuję się nad tem namyślać. Mama codzień powtarza: — „Ty będziesz takim samym hultajem jak twój ojciec".

Adaś był bardzo łagodnym chłopcem. Pewnego razu gdy podano smaczne ciastka, wuj począł opowiadać coś ciekawego.

— Nagle Adaś głośno się rozbeczał.

— Co się stało? — pyta się matka.

— Nie zauważyłem wcale, kiedy zjadłem moje ciastko.

ZE SPORTU.

Wyniki meczów. Dn. 19 b. m. Wacker—Polonja (warsz.) 1:1 (0:1). Amatorzy—Legja (warsz.) 7:0 (4:0. Hakoah (Wiedeń Ł. T. S. G. (Łódź) 3:1 (2:0). Rapid—Hasmonea (Lwów) 8:0.

Największą atrakcją sezonu letniego będzie mecz Polski z Finlandją dnia 10 sierpnia i z Helsingforsem 12 sierpnia, oraz mecz z Czechami. Sądzimy, że P. Z. P. N. za miejsce rozegrania tych zawodów wybierze boisko Cracovii w Krakowie, nietylko z powodu najładniejszego terenu, ale też ze względu na największe zainteresowanie publiczności sportem footbalowym.

Z VIII OLIMPJADY.

Olimpijskie zawody bokserskie stały się znowu przyczyną porażki Polski. Oto Peterson (Danja) pokonał Gerbicha (Polska) w drugiej rundzie. Murphy (Irlandja) pokonał Nowaka (Polska). Na skutek tych porażek bokserzy polscy zostali wyeliminowani.

Polscy lekkoatleci olimpijscy znajdują się dotąl na szarym końcu. Jaworski i Kostrzewski przyszli w przedbiegach 1.500 mtr. na 7 i 6 miejscu, bijąc... Meksykańczyków i Australijczyków. Świętochowski i Ołdak w przedbiegach na 400 mtr. przyszli na ostatnich miejscach, przyczem Świętochowski trzymał się w mocnej konkurencji bardzo dobrze. W biegu drużynowym na 300 mtr. (przedbiegi) drużyna polska, złożona z Ziffera, Łukaszewicza i Szelestowskiego, zajęła ostatnie miejsce. Najlepszym był Ziffer, który przybiegł o 230 mtr. za Nurmim (8 min. 47.8 sek.), za nim w 50 mtr. Łukaszewicz, o dalsze 40 mtr. z tyłu Szelestowski. Po pierwszym dniu dziesięcioboju (34 biorących udział) Cyzik (Polska) jest na 17-em miejscu, mając 3.304.78 punktów (pierwszy — Amerykanin Norton 4.170.92 p.). Pobił on Szweda Tarpena, Estończyka Neumana, Somfay'a (Węgry) i wielu innych.

W zapasach grecko-rzymskich nasz zawodnik wagi lekkiej, Rękawek, po zwycięstwie nad Grekiem Paulides'em, został pokonany przez Praks'a (Estonja) i przez Duńczyka Askihawe i w ten sposób wyeliminowany z zawodów. Znacznie lepiej powodzi się Okuliczowi (waga średnia), który przy małej technice ma dużą siłę i wytrzymałość. Po zwycięstwie nad Szwajcarem Veuve, przegrał z kandydatem na pierwsze miejsce Lindforsem (Finlandja), wreszcie pokonał Hiszpana Videl Batachina w 11 min. 30 sek. W ten sposób Okulicz znalazł się w półfinale wraz z dziesięcioma najlepszymi zawodnikami.

Zawody pływackie przyniosły zwycięstwo Stanom Zjednoczonym. W pływaniu na wznak dnia 19 b. m. osiągnął finał Kealcha, drugi Voyatt. W nurkowaniu i skoku zdobyły: pierwsze miejsce Amerykanki: pani Becker (8 punktów), drugie Riggia, trzecie Flecker. W pływaniu na przestrzeni 40 mtr. w stylu dowolnym pierwszy przybył Amerykanin Weissmueller w przeciągu 5 m. 4.2 sekund.

Publiczność francuska w Colombes, mimo swego szowinizmu, jest bardzo sprawiedliwa. Gdy Amerykanin Hahn w biegu eliminacyjnym odepchnął innego zawodnika lekko ręką, publiczność w tak gwałtowny sposób domagała się dyskwalifikacji Jankesa, że sędziowie byli w poważnym kłopocie i długo nie ogłaszali, przyjętego wyciem i gwizdaniem, wyniku. Odwrotnie rzecz się miała przy chodzie na 10 klm., kiedy ujęto się za niesłusznie zdyskwalifikowanym Austrjakiem, Kuhnet'em, którego skwapliwie usunął z bieżni sędzia Anglik, którego rodak szedł za Austrjakiem. Doputy publiczność wyła i gwizdała, aż sędziowie główni zmienili wyrok i pozwolili Kuhnetowi startować w drugiej serji. Dzięki temu, ustępstwo gremium sędziów musiało się podać do dymisji. Druga serja odbyła się przy nowych sędziach. Publiczność francuska, zapatrzona w zawody, nie lubi, by jej przeszkadzać. Przykry incydent spotkał z tego powodu nawet księcia Walji. Gdy w trzecim dniu zawodów olimpijskich, z iście angielską flegmatycznością, pozwolił sobie na przejście przez bieżnie w trakcie, gdy odbywały się przedbiegi na 200 m., spotkały go naraz takie gwizdy i wycia, że rudowłosy książę omal że nie cofnął się z powrotem do loży honorowej. Ale tu książę Walji zdradził w jednej chwili swój talent polityczny. Oto zbliżył się do zwycięzcy w przedbiegu Francuza Mourton'a i ostentacyjnie mu pogratulował. Publiczność została tem dyplomatycznem posunięciem z miejsca zwyciężoną. Rozległy się brawa...

MAŁY FEJLETON.

Dlaczego człowiek tyje.

Na zjeździe lekarzy z całej Ameryki odbyła się pierwsza demonstracja w klinice tymczasowej, urządzonej na przystani miejskiej, gdzie odbywają się narady lekarzy. Dr. William Englebach z St. Louis miał wykład o chudych i tłustych i udowadnia teorję dlaczego ludzie są tłuści. Twierdził, że powodem nie jest bynajmniej jadanie za wiele pokarmów, lub nadmierne sypianie lub picie. — Nadmierny tłuszcz jest wadliwem działaniem niektórych gruczołów. Demonstrował wypadek, że dziewczyna 16-letnia była nierozwinięta a nadmiernie tłusta i powodem tego była choroba gruczołów, mieszczących się na przedzie mózgu tuż u nasady nosa. Gruczoł nazywa się pituitory, jest wielkości ziarnka grochu. Dr. Englebach twierdził, że czynność tego gruczołu więcej wpływa na wagę człowieka, niż czynność żołądka, czynność nerek i t. p. Ale też przyznał, że leczenie tego gruczołu u osób starszych nie wiele pomoże w zmniejszeniu wagi, chyba, że leczenie zacznie się za młodu.

H. RIDER HAGGARD. 21

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Bęc! Rzucił się do ucieczki w potężnym susie. Leon spudłował. Bęc! I tym razem chybione. A teraz na mnie kolej. Musiałem trafić, chociaż zwierzę pędziło, jak strzała, jeszcze ze sto metrów.

— I cóż, panie Leonie, zdaje się, że tym razem cię wziąłem — mówię, walcząc z nieszlachetnym porywem, który budzi się w tak podniosłej chwili w piersi najlepiej ułożonego sportowca.

— Niech cię djabli porwą! — zaklął Leon, poczem przelotny uśmiech, który dodaje mu tyle uroku, rozjaśnił, jak promień światła, jego piękną twarz. — Przepraszam cię, mój stary. Winszuję. To był strzał znakomity, ja zaś strzelałem, jak osioł.

Wysiedliśmy z łodzi i pobiegli do kozła, który miał przestrzelony kręgosłup i leżał martwy. Wypaproszenie go i wycięcie najlepszych cząstek, jakieśmy mogli zabrać ze sobą, zajęło nam kwadrans czasu lub więcej, poczem już prawie o zmroku dostaliśmy się na szersze wody, jakby do jakiegoś jeziorka, przez które przepływała pełnem korytem rzeka. Nie śmieliśmy wylądować, nie wiedząc, czy znajdziemy choć skrawek suchego lądu do rozbicia obozu, lękaliśmy się zresztą zatrutych wyziewów bagna, które, jak przypuszczaliśmy, nie mogły nam szkodzić na wodzie. Zaświeciliśmy zatem latarnię i przyrządzili w miarę możności wieczorny posiłek z drugiej porcji konserw mięsnych, poczem ułożyli się do snu po to tylko, aby się przekonać, że sen był niemożliwością. Albowiem dziesiątki tysięcy żarłocznych, zjadliwych i olbrzymich moskitów, z jakimi nie spotkałem się nigdy w życiu, zwabionych światłem latarni, czy też niezwykłym w tych okolicach zapachem białych ludzi, na których czyhały co najmniej z tysiąc lat, przypuściły do nas gwałtowny atak. Nadlatywały chmarami, brzęcząc nad uszami i kąsając po prostu nie do zniesienia. Dym tytoniowy zdawał się wprawiać je tylko w lepszy i odpowiedniejszy humor, byliśmy zatem wkońcu zmuszeni wejść pod derki, czekając uległe na każde ukąszenie i skracając sobie czas na drapaniu się i przekleństwach. Kiedyśmy tak siedzieli, rozległ się naglę w ciszy nocnej głuchy ryk najpierw jednego, potem drugiego lwa, które buszowały w odległości nieledwie sześćdziesięciu yardów.

— Szczęście, dziadziu, że nie jesteśmy na brzegu — rzekł Leon, wychylając głowę z pod derki. (Obdarzał mnie czasami tym nieprzyzwoitym przydomkiem). Djabli nadali! Komar ukąsił mnie w nos" — i głowa skryła się znowu.

Wkrótce potem ukazał się księżyc i mimo koncertu, które urządziły sobie lwy na wybrzeżu i którego odgłosy dobiegały naszych uszu, zaczęliśmy, czując się bezpieczni, jeden po drugim zasypiać.

Nie wiem, co skłoniło mnie do wychylenia głowy z przyjaźnie mnie otulających fałdów derki; przypuszczam, było to przekonanie, że moskity gryzą i przez nią. Bądź co bądź usłyszałem szept przerażonego Joba:

— Oh! patrzcie, panowie!

W jednej chwili spojrzeliśmy w tę stronę i oto, co ujrzały nasze oczy w świetle księżycowem. W pobliżu bagienka widać było powstające na powierzchni wody szerokie i coraz bardziej się rozszerzające kręgi koncentryczne ułożonych pierścieni, a w ognisku i środku tych kręgów poruszały się dwa ciemne przedmioty.

— Co to takiego? — spytałem.

— To te przeklęte lwy, sir — odparł Job tonem, który był dziwną mieszaniną uczucia osobistej obrazy wrodzonego mu respektu i nabytej trwogi — lwy, które płyną tu, aby nas rozgrzać — dodał, akcentując dobitnie w swojem podnieceniu początkowe „r".

Spojrzałem znowu. Nie było wątpliwości; widziałem ich iskrzące się od żądzy oczy. Zwabione zapachem świeżo zabitego kozła, czy też zapachem naszym, głodne bestje atakowały mnie i towarzyszy we własnych naszych pozycjach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.